Nr. 130. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie środa dnia 19 marca 1902 r. Rok XXXV

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 7 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Ze sfer ruskich.

Lwów 18 marca.

(*Strejk robotników rolnych. — Dalsze plany narodowych demokratów. — Ruski katechizm dla ludu o Polakach*).

Wiadomość o organizującym się w okolicy Śniatyna strejku robotników rolnych nie jest — jakby się zdawało — objawem lokalnego znaczenia. Jest to pierwszy krok do wprowadzenia w życie uchwały, powziętej na zjeździe członków ruskiej narodowo-demokratycznej partji, odbytym we Lwowie w dniach 25 i 26 stycznia br. Uchwalono tam, oprócz bojkotowania dworów polskich, cały szereg wniosków znanego agitatora, p. Budzynowskiego, które to uchwały stopniowo mają być urzeczywistniane. Tak np. polecono „narodnemu komitetowi", ażeby rozwinął agitację w tym kierunku, iżby w szkołach ludowych, do których uczęszczają także ruskie dzieci, bojkotowano polszczyznę. Dzieci należy nakłaniać, ażeby nie odpowiadały nauczycielowi na polskie pytania, aby nie słuchały poleceń, wydanych w języku polskim, ażeby nie uczyły się po polsku pod żadnym warunkiem. Na tym samym zjeździe uchwalono jeszcze ciekawszy wniosek, a to, iżby „wszelkiemi siłami" starać się o zradykalizowanie i zruszczenie polskich włościan, osiadłych w Galicji wschodniej. Ma to dziać się w tym celu, iżby łacniej przeprowadzić administracyjny podział kraju na dwie części. Uchwały powyższe zapisuje czasopismo *Hromadskyj Hołos* w nr. 2gim.

Świeży kwiatek hajdamackiej nienawiści do Polaków nadesłano nam z Czerniowiec. W drukarni tamtejszej, będącej własnością profesora wszechnicy, posła i sejmowego sojusznika partji ormiańsko-polskiej na Bukowinie, dra Stefana Smal-Stockiego, wydrukowano kalendarz pod oryginalnym, ale trafnym tytułem: „Pekolnyj (piekielny) kalendar." Cała treść tego satyryczno-humorystycznego dziełka, przeznaczona dla ruskiego ludu, zionie wprost wściekłą nienawiścią do wszystkiego, co polskie i za jedyny cel ma: nienawiść tę szerzyć w szerokich masach. Są tam rozprawki, dla łatwiejszego zapamiętania, ułożone na sposób katechizmowy, przez pytania i odpowiedzi. Oto kilka próbek:

(S t r o n a 39). „Co było celem i przeznaczeniem Polaków?"

„Wiecznie kłócić się i wojować, nigdy wojen nie przegrywać (satyra!), dać możność istnienia na świecie także handlarzom win, jedwabiu, biżuterji, kart do grania itp."

„Co jest dzisiaj celem i przeznaczeniem Polaków?"

„Najmiłościwiej nam panować, drzeć worek i krzyczeć, karmić w Rusinach „hadynu za pazuchoju," wyszukiwać rodaków, choćby na Marsie, wytwarzać specjalny rodzaj przemysłu pod nazwą defraudacji, gardłować przed światem z całej siły o różnorodnych krzywdach i ucisku Polaków na Rusi, opiekować się Rusinami, karmić i wychowywać ich na „prawdziwych Rusinów," trzymać dla nich miljony uzbrojonych „obrońców," zakratowane panteony, propinacje i święte karczmy, wolność „na papierze," ochronki, kółka rolnicze, *Narodną Czasopyś* i t. p. smakołyki."

„Co będzie celem i przeznaczeniem Polaków?"

„Potęsknić parę setek lat za niepodległością, zrobić jeszcze kilka „bohaterskich wysiłków" na korzyść i rachunek „wolnej od morza do morza," potem „podrygać" trocha nogami za wszystkie dane nam łaski i opiekę, a w końcu stajać, jak wosk od oblicza ognia, to znaczy: rozprysnąć się i zniknąć w nicości, albo poprostu, przepaść, jak pies na jarmarku."

Na innem miejscu (*strona 41*) autor taką prorokuje przyszłość: „Rusini wywalczą sobie niepodległe rusko-ukraińskie państwo, gdzie nie będzie ani Polaka, ani szlachcica, ani żyda. Będzie to państwo chłopskie. Chłop będzie ustanawiał prawa, podatki i t. p., ale wtedy przedewszystkiem Polakom dostanie się „wicznaja pamiat."

„Kto reprezentuje partję, która do tego celu dąży?"

„Rusko-ukraińska, nacjonalno-demokratyczna partja, której przewódcą jest prof. Romańczuk, a organem wykonawczym — „Narodnyj komitet" i partja radykalna."

Próbki te wystarczą, aby czytelnikowi dać pojęcie o całości kalendarza. Głupie to wszystko bezdennie, ale rzucona pomiędzy ciemny, bezkrytyczny lud ruski, robi niewątpliwie swoje.

I dzienniki ruskie głoszą o nietolerancji Polaków. Coby to było, gdyby polski wydawca dziełek ludowych wydał podobny katechizm o Rusinach?!

Na Rivierze.

(*Od naszego korespondenta*).

Nizza 16 marca.

(*Wiosna na Rivierze. — Napływ gości. — Polacy. — Rozrywki i przyjemności. — Teatry. — Jan Reszke. — Polski lekarz. — Rzekoma epidemja ospy*).

Wśród promieni słonecznych, które zadziwiają blaskiem i siłą swego ciepła, oczarowany widokiem czarownej Riviery, gdzie życie kipi wiosną, gdzie na polach już pracują, a pomarańcze i cytryny aż się proszą o zerwanie, — mijam Mentonę, dalej Monte Carlo, za nim skromne Beaulieu i nakoniec przybywam do cudownej Nizzy! Słońce, ciepło, kwiaty, ludzie, ruch obcych ogromny. Hotele przepełnione. Pytam, oczywiście, przedewszystkiem o Polaków i stwierdzam, że po Niemcach, oni tworzą najliczniejszy kontyngent gości. Oto dorywczy spis, zebrany z wykazów hotelowych: Hr. Branicka, ks. Puzynina, pp. Rokosińscy, hr. Adamowie Czosnowcy z córką, p. Zalewski i J. Komierowski, hr. Mielżyńscy z Iwna, hr. Konstanty i Janowie Żółtowscy, p. Wanda Orsettiowa, pp. Ludwikowie Orsettiowie, p. Lasocka, p. Antoni Karski, pp. Koziełło-Poklewscy, p. Tadeusz Jaworski z Galicji, hr. Natalja Potocka, hr. Michał Tyszkiewicz (w Monte-Carlo), ordynat Maurycy hr. Zamoyski, Jan hr. Zamoyski, Olga hr. Platerowa, Stanisławowie hr. Platerowie, pani Busse z córkami, p. Władysław Pusłowski (którego ślub odbył się d. 15 marca w kościele św. Marty, a pobłogosławił nowożeńców biskup Nizzy, poczem było wielkie przyjęcie u pp. Wl. Lubeckich), dalej p. Ciechanowiecka z córki, p. Stanisław Breza i wielu innych.

Dawnemi laty roiło się tu od Anglików. Dzisiaj ich mało. Wojna boerska okryła żałobą tyle angielskich rodzin, że niewielu szuka dziś rozrywki i przyjemności.

A na brak rozrywek nie można się użalać. Rano przyciąga wszystkich do siebie promenada *des Anglais*, która jest miejscem *rendes-vous* wszystkich tu przebywających. Popołudniu towarzystwo rozjeżdża się na wszystkie strony. Jedni dla podziwiania wspaniałych okolic, drudzy szukać szczęścia w Monte-Carlo. Wieczorem szuka się rozrywki w teatrach, których tu jest dosyć. Opera nie przyciąga, bo nie odpowiada wymaganiom tutejszej publiczności. Komedja ożywia się wówczas tylko, kiedy przyjedzie jakaś znakomitość. Najulubieńszem miejscem rozrywki jest operetka. Od kilku dni występuje w niej gościnnie doskonała śpiewaczka operetkowa, Marietta Sully.

W Monte-Carlo bawił Jan Reszke i wystąpił w „Fauście". Że wywołał powszechny zachwyt — zbyteczna dodawać. Mamy tu nawet lekarza Polaka, dra Tymowskiego, który w Nizzy osiadł na stałe i cieszy się dużą praktyką. Pytałem go o epidemję ospy, o której donosiły pisma niemieckie. Śmiał się. Zaszedł bowiem jeden jedyny wypadek zasłabnięcia na ospę. Skorzystały z tego dzienniki niemieckie, ażeby sfabrykować epidemję. Złośliwy fortel nie udał się jednak, publiczność bowiem napływa coraz liczniej. Pogoda wspaniała! *F. W.*

„Manru" w Ameryce.

(*Od specjalnego koresp.*).

Nowy Jork 20 lutego.

Nareszcie, po licznych zapowiedziach i niecierpliwem wyczekiwaniu ujrzeliśmy ponownie wielkiego wirtuoza, Paderewskiego, na ziemi amerykańskiej i usłyszeliśmy jego „Manru". Zbyteczna stwierdzać, że ogromne audytorjum opery przepełniła na premjerze najbardziej dystyngowana publiczność Nowego Jorku. Sam Paderewski, w rozmowie z pewnym dziennikarzem przyznał, iż podczas swych wielokrotnych występów w Ameryce, nigdy dotąd nie wydarzyło mu się widzieć przed sobą równie świetnej publiczności. Mistrz polski cieszy się tutaj zresztą taką popularnością i tak jest lubianym, że już niezwykła w Ameryce wiadomość, iż kompozytor sam — i to jeszcze Paderewski — będzie obecnym na przedstawieniu, wystarczyła za najlepszy wabik. To też jego osoba budziła powszechną uwagę. Paderewski z żoną zasiadł w parterowej loży drugiego rzędu, jako gość państwa Speyer. Aureola złotych włosów kompozytora była przedmiotem prawie takiej samej uwagi, jak śpiew artystów na scenie.

Operę od początku przyjmowano bardzo życzliwie, a zainteresowanie się znawców wzrastało z każdą chwilą, szczególnie z uwagi na stronę orkiestralną. Największe uniesienie wywołał wspaniały duet miłosny przy końcu 2-go aktu. Krytycy wołali z zachwytem, iż nie ustępuje on „Pieśni konkursowej" z „Meistersingerów" Wagnera, lub „Pieśni wiosennej" z „Walkyrji". Paderewski spoglądał nerwowo na słuchaczów, śledząc uważnie objawy wrażenia. Po drugim akcie udał się na scenę dla powinszowania śpiewakom odniesionego sukcesu. Wówczas pani Kochańska gwałtem wciągnęła go przed rampę, a sala zadrżała huraganem oklasków. Wywołano kompozytora kilkanaście razy z rzędu, obsypując kwiatami.

Po Paderewskim największy tryumf święcili pp. Bandrowski i Kochańska. Pierwszego nazywają tutaj odmłodzonym Janem Reszke i unoszą się nad pełnym, a słodkim jego głosem, piękną postawą i grą wytworną. Pani Kochańska śpiewała Ulanę. W partji tej nie mogła popisać się swą bajeczną koloraturą, natomiast wykazała w niej nieznane dotychczas zalety artystyczne, które krytyka tutejsza podnosi z uznaniem. Panna Scheff czarowała w roli Azy, a nawpół fantastyczną postać Uroka jędrnie zarysował p. Bispham. Wogóle całość wywarła na publiczności silne wrażenie, a sam Paderewski był zachwycony wykonaniem. W rozmowie z redaktorem *The evening World*, zaznaczywszy, iż „Manru" jest jego najdroższem dzieckiem muzycznem, rzekł: „Jestem wdzięczny artystom, dyrektorowi Damrosch, oraz muzykantom. Kochańska dokonała cudu: przekształciła znakomicie swój głos dla tej roli. Po moim przyjacielu Bandrowskim wiedziałem, czego mogę się spodziewać. Dzielnie też sprawili się inni. Jestem obecnie zanadto wzruszony, iżbym mógł wypowiedzieć, co pragnę. Powtórz pan odemnie, żem zachwycony i przejęty wdzięcznością".

Co do muzycznych referentów prasy, to ci podnoszą przedewszystkiem szczegóły ilustracji orkiestralnej. Wstęp symfoniczny do trzeciego aktu nazywają śmiało skreśloną kartą, opierającą się częściowo na teorjach Wagnera i uważają za najlepszy ustęp partycji. Romantyczna treść libreta nie bardzo trafiła do smaku trzeźwym Yankesom; twierdzą, że jest ona wadą opery. Natomiast dla niespodziewanie bogatej i olśniewającej instrumentacji, panuje zachwyt ogólny.

Jubileusz straży cesarskiej.

Wiedeń 17 marca.

Kompanja piechoty gwardji przybocznej cesarza obchodzi dziś 100-letni jubileusz swego istnienia. Powołana w dniu 17 marca 1802 do życia, jako straż pałacowa, przekształconą została w r. 1884 na dzisiejszą kompanję piechoty gwardji przybocznej, a zarazem rozszerzono jej zakres działania. Straż pałacowa tworzyła jedynie korpus gwardji, przeznaczony wyłącznie do służby, spełnianej w ogóle przez gwardję, szczególniej dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku na dworze cesarskim i w pałacach dworskich, dalej dla utrzymania porządku przy większych zjazdach, nakoniec do służby ordynansowej i kurjerskiej. Po reorganizacji swej, nie jest już straż ta samoistnym korpusem gwardji, lecz tworzy tak samo, jak i szwadron jazdy gwardji integralną część wojska, które w razie wojny należy do armji polowej. Zastosowanie jej do wojny polega na tem, że tak generalissimusowi, jak i samoistnym komendantom operujących armij przydzielonym bywa jeden oddział kompanji piechoty gwardji do pełnienia służby sztabowej.

Stan osobowy tej gwardji, składa się: z 1 oficera sztabowego jako komendanta, 1 kapitana, 2 nadporuczników, 2 poruczników, 1 lekarza, 1 prowadzącego rachunki, 24 podoficerów, 220 infanterzystów, 4 trębaczy i tamborów, 20 posługaczy, 7 sług oficerskich i 3 sług domowych. Kompanja składa się z podoficerów, przenoszonych do niej z wojska linjowego, marynarki wojennej i obu obron krajowych. Jako kapitan gwardji funguje obecnie generał kawalerji Eugenjusz baron Piret de Bihain; jako komendant kompanji major Franciszek Mayer.

O strój kobiecy.

Panie w Wiednin też zaczynają brać udział w rozpoczętym w Niemczech ruchu, zmierzającym ku reformie stroju kobiecego. Dwutygodnik *Dokumente der Frauen*, wydawany przez panią Marję Lang, urządził w tej kwestji ankietę, w której wzięli udział artyści i lekarze obojej płci. Główne myśli, wypowiedziane w tej ankiecie, zużytkowane zostały przez pannę Weinwurm, która miała w tej kwestji odczyt w kawiarni „Kugel am Hof" przed dość licznem zgromadzeniem pań.

Punktem wyjścia krytyki teraźniejszego stroju kobiecego jest przedewszystkiem zrozumienie jego natury. Mianowicie strój kobiecy, w przeciwstawieniu do odzieży męskiej, nie jest ubiorem przeznaczonym do pracy. Zastosowany on jest do takiego położenia społecznego kobiety, w którem nie pracuje ona na swój byt, a jest tylko domownicą. Długa, spadająca do kostek suknia, bywała dawniej i u mężczyzn i jest jeszcze teraz, np. u mandarynów chińskich, oznaką uprzywilejowanego położenia, wolności od pracy; z drugiej strony, kobiety, pracujące fizycznie, np. w kopalniach lub przy połowie ryb, też noszą — spodnie. Nie idzie oczywiście o reformę w tym kierunku, ale jednak udział w życiu pozadomowem, w sportach itd., z konieczności sprowadza formy ubioru swobodniejsze, bardziej zbliżone do męskich.

Wogóle zaś kobiety pracujące nie posiadają dotychczas, jak mężczyźni, dogodnego, nie męczącego, nie krępującego ruchów ubioru i muszą stosować się do ogólnych form, niepraktycznych, kapryśnych. Z drugiej strony bowiem, nie będąc obliczoną na pracę, odzież kobieca obliczona jest na co innego: jest właśnie strojem, mającym na celu — podobanie się, co więcej — rywalizację w podobaniu się mężczyznom. Stąd jego różnorodność, kapryśność, której stałem tłem jest jednak dążenie do uwydatnienia w sposób nienormalny i niezdrowy — biustu i bioder. Wskutek tego gorset jest osią, około której obraca się cały strój kobiecy; on strojowi temu nadaje cały charakter. Przeciw gorsetowi więc zwraca się przedewszystkiem kampania reformatorek i reformatorów stroju, w rodzaju Pawła Schultze-Naremburga, który właśnie wydał w Lipsku wielkie, poważne dzieło pt.: „*Die Kultur des weiblichen Körpers als Grundlage der Frauenkleidung*".

Reforma stroju kobiecego musi z czasem posunąć się znacznie dalej, niż tylko do zniesienia gorsetu; nielogicznem, niezdrowem i nieestetycznem jest w nim — zawieszanie sukien na biodrach, w miejscu ciała, wymagającem hygienicznej opieki, zamiast na ramionach, jak u mężczyzn, wogóle podział korpusu na dwie części, niczem nieuzasadniony. Niektórzy wskazują suknię *empire*, jako możliwy punkt wyjścia dalszych, racjonalniejszych i zarazem jeszcze estetyczniejszych przekształceń. Ale jeśli poszczególnym kobietom trudno, bez narażania się na śmieszność, albo na zarzut nowej formy kokieterji, czynnie zazuaczać swe reformatorskie przekonania, ubierać się w „reformowane" suknie, jeśli reforma naprawdę ugruntować się może dopiero w miarę zmiany położenia społecznego kobiety, stosunków społecznych wogóle — to jednak już teraz każda kobieta mogłaby przestać używać tego nieracjonalnego i brzydkiego pancerza stalowego, który szkodzi zdrowiu, jak dowiodło mnóstwo lekarzy i jest główną zawadą na drodze do reformy ubrań kobiecych. Wiele kobiet może się poprostu bez wszelkiego gorsetu obchodzić, wszystkie mogłyby — gdyby je od dzieciństwa odpowiednio wychowywano, a te, które jakiejś podpory koniecznie potrzebują, czy to dlatego, że muskulatura ich ciała uległa zwyrodnieniu wskutek samego noszenia gorsetu, czy dla innych nienormalności ciała, te powinny używać przepasek specjalnych, podług wskazówek ortopedystów lub lekarzy, których modele zresztą już istnieją i wchodzą w użycie.

Takie poglądy, szerzone przez „*Dokumente der Frauen*" znalazły poklask w gronie pań, które słuchały wykładu panny Weinwurm.

Towarzystwo właścicieli realności.

Wczoraj odbyło się w sali Towarzystwa pedagogicznego doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności przy udziale około 70 członków. W zagajeniu swem prezes Towarzystwa p. D o b r o w o l s k i poruszył wiele spraw żywotnych, z interesem właścicieli realności ściśle związanych, skarżył się na system biurokratyczny, jaki w autonomicznych urzędach naszych panuje, na brak sił tak technicznych, jak i manipulacyjnych w magistracie, co się w pierwszej linji na skórze właścicieli domów odbija, wykazywał wreszcie dotkliwe braki w obowiązującej we Lwowie ustawie wodociągowej.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który zgromadzenie wczorajsze bez dyskusji przyjęło do wiadomości, postawił p. N e u m a n wniosek, by przełożyć porządek dzienny zgromadzenia w ten sposób, aby przedewszystkiem przeprowadzić wybór nowego zarządu, a potem dopiero wysłuchać sprawozdania za rok ubiegły i sprawozdań kasowych. Poddany pod głosowanie, wniosek ten upadł, wobec czego zachowano ten sam porządek obrad, jaki był zapowiedziany.

Przy sposobności dyskusji nad sprawozdaniem wydziału, zainterpelował p. O l s z e w s k i prezesa, dlaczego wydział nie poczynił żadnych kroków w celu zrealizowania uchwały przeszłorocznego zgromadzenia w sprawie zmiany ustawy awizacyjnej, w tym mianowicie kierunku, by awizowany lokator, bez względu na zarzuty

---

(45)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Cecora.

Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.

Ale miejsce, gdzie główna rozegrała się walka, gdzie Kopyciński padł, wytrzymawszy przedtem bój trzygodzinny — przedstawiało cmentarzysko okropne. Pięćset głów tatarskich walało się w pyle, tyleż piersi zgniecionych i czerepów rozbitych straszliwie. Zdawało się, że jakaś lawina runęła z gór i z niszczącą potęgą wzdłuż jaru przeszła. Z „ptaszeczków" Kopycińskiego ubyło dwudziestu pięciu, leżeli na ciałach tatarskich, nadziani strzałami, zmiażdżonemi kopytami końskiemi, reszta, pokiereszowana okrutnie, skupiła się około wodza swojego, który, nie rozumiejąc jakim sposobem uratowany został, uwalniał się z dławiącego go arkana, a widząc brak jednej ćwierci swojego oddziału, zaczął trupy ptaszków swoich obchodzić, ręce ich krzyżować i na piersi układać, modląc się za dusze ich grzeszne.

— A światłość wiekuista niech wam świeci, baranki moje — szeptał śpiewając. Galgaństwa wszystkie, któreście w życiu swojem porobili, Pan Jezus przebaczy, widząc śmierć waszą dla sprawiedliwości, poniesioną z rąk pohańców paskudnych. Najświętsza Panna Ostrobramska wyprosi wam zmiłowanie i grzechów odpuszczenie u Syna Swego Jedynego. Amen.

Tak modlącego się pana Szymona powracający z pościgu Plichta zastał.

Kopyciński, ujrzawszy rotmistrza, oczom swoim nie wierzył, że go widzi. Gębę otworzył, oczy wytrzeszczył i stał chwilę z rozczepierzonymi palcami rąk swych długich, słowa przemówić nie mogąc. Ale oto wzruszenie ogarniać pana Szymona zaczęło, policzki drżeć, oczy łzami zachodzić — aż beknął, ramiona otwierając i runął w objęcia pana Konstantego.

— Krzyżu święty!.. toż to ja ciebie widzę.

— Jezu! — jęknął Plichta. Miarkuj się waćpan w uścisku, bo dech ze mnie wydusisz.

Pan Szymon sfolgował, choć raz wraz obłapiał zbawcę swojego.

— Nie dziwo, że waćpanu Kantemir rady nie dał — tchnął Plichta.

— Jaki Kantemir, kochanieńki? — spytał Kopyciński.

— Toś waćpan nie wiedział, żeś z nim się mierzył?

— Ta nie kpij ze mnie i to przed Piątkiem świętym!...

— Nie kpiny to, mości panie, nie!... Niepokonany murza, „Miecz krwawy" na waćpana nastawał.

— Korono cierniowa! dlaczego ty teraz dopiero rzeczy takie gadasz?... — zawołał Kopyciński. Toż gdyby ja wiedział, że to on był, większej kaszy narobiłbym. A to ja myślał sobie, że ot, zwyczajny czambulik tatarski, i nie z taką ochotą do roboty brał się, a prał po wierzchu, a ty powiadasz, że sam Kantemir mnie macał! Pan Jezus nie łaskaw na mnie, kiedy poznania mi nie dał, a tobym takiego bigosu nawarzył, że i Skinder-baszy jeśćby się go odechciało.

— Nie narzekaj, a dziękuj Panu Bogu, żem przybył w porę... A żeś nie marnował czasu, to spojrz jeno dokoła... No, co?.. Bigos?

— Kisielek! — mruknął Kopyciński.

— Dziękuję za taki smakołyk! — zaśmiał się Plichta.

— Litewska potrawa — ta czego ty chcesz od niej?

— Nie jadł jeszcze takiej „Miecz Krwawy!"

— No, patrzaj, braciaszku, Kantemir!.. — powtarzał wciąż pan Szymon.

— Jakże się waćpan czujesz? bom widział, jak waćpana na arkan wzięli — pytał Plichta.

— Ta nic tam wielkiego nie zrobiło się. Głowę trochę nadkręcili, żebro jedno złamali i skórę na spinie obdarli — więcej nic!... A co tam słychać u was w obozie?

— Cicho...

— Hetman politykuje, ale obłupi skórę Skinder-baszy, jak Pan Bóg przykazał.

Noc przepędzili na pobojowisku, ale pan Szymon do snu się nie układł, dopóki nie pogrzebał ptaszeczków swoich. Wykopano dół wielki, usypano mogiłę wyniosłą i postawiono krzyż. Kopyciński jak bóbr płakał, rolę grabarza spełniając; nad ranem dopiero do snu się udał, wpierw pomodliwszy się na grobisku ptaszeczków kochanieńkich. Długo jednak zasnąć nie mógł, a wzdychał jakby wiatr doliną przelatywał.

— Umityguj się waćpan — śpiący przy nim odzywał się Plichta — bo dmuchasz tak, że spać nie sposób.

— To żałość wypiera się tak ze mnie.

— Cichoj! z martwych nie wstaną!

— Ja teraz po mojej kobyle płaczę.

— Zabita?

— Myślał, że zabita, bo pokociła się podemną i łbem upadła. Ale na polu jej niema, a ja szukał jej wszędzie, by ją uczciwie pogrzebać. Widno, że Tatarzy uprowadzili ją, wiedząc, że mnie bez niej, jak bez szkaplerza świętego.

— Na czemże teraz waszmość jeździć będziesz? — spytał Plichta.

— Abo ja wiem!... — zalamentował Kopyciński.

Usnęli — księżyc wysrebrzył się, nad jeziorem zapanowała cisza. I piękna byłaby ona noc wrześniowa, gdyby nie mdły krwi zapach, nie setki trupów zawalające dolinę, wywróconemi białkami oczu w gwiazdy patrzące.

Przed świtem zbudziło pana Plichtę silne szarpnięcie za ramię.

— Co znowu? — zawołał pan Konstanty, widząc Kopycińskiego z twarzą rozpromienioną, który go targał i nasłuchiwać się zdawał.

— Słyszysz, Plichta — słyszysz?

— Co?

— Rży — rży — rży...

— Kto taki?

— Moja kobyła myszata.

I porwał się na równe nogi.

Wądołem, przeskakując leżące trupy Tatarów, zziajana, zdyszana, pędziła kobyła Kopycińskiego.

Pan Szymon ręce otworzył. Poczciwe zwierzę podbiegło, zarżało radośnie i stanęło jak wryte. Powitanie było serdeczne, czulej pan Plichta żadnej z dziewek swych ukochanych witaćby nie mógł, jak Kopyciński kobyłę myszatą.

IX.

— Hasło?

— „Śmierć za wiarę!"

Straż poznała pana rotmistrza go głosie, rozstąpiła się, oddając należne mu honory i Plichta na czele oddziału swojego wjechał za obozowe okopy w towarzystwie pana Szymona Kopycińskiego.

Noc była już późna, obóz więc spoczywał we śnie pogrążony. Około ciemnego namiotu hetmana chodziły czaty, namioty innych wodzów spały także, zdawało się, że sen wszystko ogarnął, wszystkich przytulił, uśpił niechęci, jeżeli były i stanął na straży serc ludzkich różnemi namiętnościami potrącanych. Plichcie ta cisza niezupełnie w smak poszła. Za Dniestr spojrzał i ten sam spokój dostrzegł. Dwie wrogie potęgi rozdzielone tylko błękitną wstęgą rzeki w niezrozumianej spoczywały obok siebie zgodzie; znać było, że od czasu wyprawy pana rotmistrza żadna zmiana nie zaszła; ni koń turecki przez Dniestr przestąpił, ni rumak polski na brzegu przeciwnym się znalazł; armaty nie wstrząsnęły powietrzem, ani okrzyk bojowy rozbudził ech śpiących.

Plichta zwrócił się do Kopycińskiego:

— Za porządnie coś w naszym obozie — rzekł.

— Jakto rozumieć? — zapytał pan Szymon.

— Ni Turek, ni myśmy się ruszyli.

Ciąg dalszy nastąpi.

przeciw wypowiedzeniu, obowiązany był wyprowadzić się w terminie awizacyjnym, a ewentualnie dochodził strat swoich przeciw właścicielowi domu w drodze sądowej.

Dr. Krygowski odpowiedział, że wydział Towarzystwa, zasięgnąwszy opinji komisji prawniczej, przeszedł nad tą uchwałą walnego zgromadzenia do porządku dziennego, jest bowiem ona o tyle niewykonalną, że mogłaby otworzyć pole do różnych nadużyć.

Nad tą odpowiedzią rozwinęła się ożywiona dyskusja, w ciągu której pp. Matjaszek, Olszewski, Kamienobrodzki i kilku innych, przemawiali za lub przeciw owej uchwale, wreszcie na wniosek p. Neumana, poczynienie dalszych kroków w sprawie zmiany ustawy awizacyjnej, postanowiono przekazać nowemu wydziałowi.

Następnie odpowiedział przewodniczący na kilka interpelacyj członków, poczem zgromadzenie uchwaliło wydziałowi absolutorjum.

P. Hubrich odczytał sprawozdanie kasowe za rok ubiegły i preliminarz budżetu na rok bieżący. Na pisemny wniosek nieobecnego na zgromadzeniu członka komisji rewizyjnej p. Jonasza, który sam jeden tylko zamiast komisji, która nigdy zebrać się nie mogła, sprawdzał rachunki, uchwalono oprócz absolutorjum p. kasjerowi Hubrichowi, serdeczne podziękowanie.

Na wniosek p. Neumana, uchwaliło zgromadzenie podziękować przez powstanie z miejsc dotychczasowemu swojemu prezesowi, (który z powodu podeszłego wieku od dalszej działalności publicznej się usuwa), za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa, a dalej, na wniosek p. Lachowskiego zamianowano go jednogłośnie honorowym członkiem Towarzystwa.

Przystąpiono do wyborów. Prezesem Towarzystwa wybrany został 44 głosami na 66 głosujących p. Józef Neumann, wiceprezesem zaś, 43 głosami na 66 głosujących, p. Walery Włodzimirski. W dalszym ciągu, 54 głosami obrano sekretarzem ponownie dra Kazimierza Krygowskiego, skarbnikiem zaś 61 głosami p. Jakóba Lewickiego.

Do zarządu weszli na dwa lata pp.: Jan Biczay, dr. Karol Czerny, Edward Friedrich, Andrzej Gołąb, dr. Henryk Max, Zygmunt Motylewski, Stanisław Lachowski, Stanisław Platowski, dr. Jan Rucker i Józef Wczelak. Na rok jeden pp.: Władysław Ciechulski, Maurycy Czopp, Jakób Jaworski, Władysław Schmidt i Jan Maysenhälter. Do komisji szkontrującej wybrani pp.: Karol Epler, Krzysztof Janowicz i Artur Schellenberg.

W czasie, kiedy odbywało się skrutnjum, polecił przewodniczący zgromadzenia sekretarzowi odczytać pod adresem jego nadeszły list od p. Marcina Wrońskiego. Wobec tego, że ani sekretarz, ani nikt z obecnych w sali, listu tego odcyfrować nie był w stanie, przeto zgromadzenie wyraziło żal swój z tego powodu i nad listem tym przeszło do porządku dziennego.

O godzinie wpół do 10 wieczorem, po ogłoszeniu wyniku wyborów, przewodniczący p. Dobrowolski podziękował zgromadzonym za przybycie i poważny tok obrad, poczem zamknął zgromadzenie.

W kilka minut po zamknięciu zgromadzenia jawnego, rozpoczęło się poufne, tajne posiedzenie.

Lwowska ochotn. straż pożarna.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbyło się walne zgromadzenie tej pożytecznej instytucji, istniejącej w naszym grodzie już lat 34, której celem jest — jak powiada sprawozdanie „niesienie pomocy w chwilach najsroższych wszystkim i każdemu".

Dzięki poparciu prasy, władz rządowych i autonomicznych, oraz członków wspierających, Towarzystwo stale się rozwija pod każdym względem i brało udział nietylko w większych i mniejszych pożarach, ale także we wszystkich ważniejszych obchodach narodowych, utrzymywało pogotowia w teatrach, cyrkach i wogóle tam, gdzie bezpieczeństwo publiczności tego wymagało.

W roku 1900 brała straż udział przy gaszeniu 2 pożarów większych, 21 mniejszych, w 29 ćwiczeniach letnich z przyrządami, 30 zimowych gimnastycznych, 1 przeglądzie korpusu, 2 musztrach popisowych, jednego obowiązkowego przed reprezentacją miasta, drugiego z okazji jubileuszu Związku strażackiego, 6 występach ze sztandarem, oraz 11 występach mniejszych i delegacjach; w roku 1901 przy 1 pożarze większym, 29 mniejszych, 6 występach korpusu, 11 mniejszych i delegacjach, 14 ćwiczeniach z przyrządami ogniowymi, 6 ćwiczeniach na łodziach, 1 mustrze mniejszej, oraz pełniła pogotowie na 454 przedstawieniach teatralnych i innych widowiskach.

Ćwiczeniami gimnastycznemi kierował p. Edmund Cenar, znany nauczyciel gimnastyki.

Ćwiczeniami zawodowemi kierowali; naczelnik Bruno Hryniewicz i jego dwaj zastępcy Marcin Majewski i Jan Rein.

Zgromadzenie odbyło się za lat dwa, pod przewodnictwem zastępcy prezesa i naczelnika, p. Hryniewicza.

Przewodniczący po otwarciu zgromadzenia zawiadomił, że p. Franciszek Łazarski, członek honorowy z Tarnowa, nadesłał gratulacje i 20 koron na cele straży.

Budżet Towarzystwa na r. 1902 preliminuje wydział w kwocie 5.435·24 k. w dochodach i wydatkach.

Członkami honorowymi zamianowano pp. drów: Romana Bańcza, Antoniego Roickiego i Karola Kowalskiego, za udzielanie bezinteresownej pomocy chorym członkom.

P. Bruno Hryniewicz, zastępca prezesa i naczelnik, po 22-letniem naczelnikowaniu, zgłosił swą rezygnację. Straż ochotnicza lwowska i całe pożarnictwo krajowe traci w nim niezmordowanego pracownika, który przez lat 30 pracował z całem poświęceniem na tem polu. — Zgromadzenie z żalem rezygnację przyjęło i zamianowało go naczelnikiem honorowym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów.

Prezesem wybrano jednogłośnie p. dra Edwarda Stroynowskiego, naczelnikiem p. Marcina Majewskiego, zastępcami naczelnika pp. Jana Reina i Jana Karola Dobrzańskiego.

Do wydziału weszli pp.: Alfred Budzynowski, urzędnik namiestnictwa; Michał Kostiuk, introligator; Michał Makowicz, budowniczy i Wojciech Frühauff, tapicer.

Do komisji kontrolującej pp.: Ignacy Drexler, Bruno Hryniewicz, Karol Sklepiński.

Skład sądu polubnego, który od lat kilku nie miał okazji do urzędowania, pozostał niezmieniony.

Towarzystwo, mimo 34 lat istnienia, nie ma dotąd własnego dachu nad głową, nie traci jednak nadzieji, że nowy wydział, pod przewodnictwem p. prezesa Stroynowskiego, przy poparciu obywatelstwa i reprezentacji władz, którym rozwój straży ochotniczej pożarnej leży na sercu, sprawę budowy własnej sali zdoła w niedalekiej przyszłości uskutecznić.

KRONIKA.

Lwów 18 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 3° R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, wyjechał wczoraj do Warszawy. Wraca do Lwowa we czwartek.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, powrócił z wizytacji sądów i objął urzędowanie.

Wiadomości djecezjalne. Djecezja przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Króliku: ks. Paweł Smoczeński, wikary ze Stojaniec.

Zrezygnował z powodu słabości ks. Władysław Ciechanowicz, proboszcz w Wielewsi, z godności wicedziekana miechocińskiego, a w jego miejsce zamianowany wicedziekanem ks. Bolesław Wodyński, proboszcz w Zaleszanach.

Zamianowany zastępcą katechety gimnazjum w Rzeszowie ks. Karol Materna, wikary w Słocinie.

Urlop półroczny z powodu słabości otrzymał ks. dr. Bronisław Karakulski, katecheta gimnazjum w Rzeszowie.

Przeniesiony ks. Teofil Lewicki z Wesołej do Stojaniec.

Zmarli: Ks. Stanisław Sypniowski, expozyt w Łętowni, w 61 r. życia, a 25 r. kapłaństwa; ks. Tomasz Kapinowski, wikary w Żołyni, w 31 r. życia, a 6 r. kapłaństwa. R. i. p.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni: Ks. Marcin Zuziak z Rożnowa do Nagoszyna, ks. Jan Jachtyl z Męciny do Rożnowa, ks. Józef Nowak z Radgoszczy do Męciny, ks. Jan Hołda z Łęk dolnych do Radgoszczy, ks. Wojciech Guzik z Lubziny do Łęk dolnych

Zwolniony od obowiązku z powodu słabości ks. Andrzej Łuczkosiński, dotychczasowy ekspozyt w Nagoszynie.

Rekolekcje ludowe odbyły się od 8 do 24 lutego pod kierownictwem OO Jezuitów w Łącku, gdzie do św. Sakramentów przystąpiło 4500 rekolektantów; od 8 do 11 lutego pod kierownictwem OO. Redemptorystów w Zbylitowskiej górze, gdzie się wyspowiadało przeszło 1700 parafjan; od 16 do 24 lutego pod kierownictwem ks. Misjonarzy w Tymbarku, gdzie do stołu Pańskiego przystąpiło 3500 osób.

Posiedzenia rady nadzorczej Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, rozpoczynają się we Lwowie dnia 21 bm. Jednym z punktów porządku dziennego będzie wybór prezesa Towarz. Bardzo poważne grono członków Towarzystwa forytuje na tę godność hr. Jerzego Borkowskiego, który od lat 17 jest członkiem Towarzystwa, zasiadał w wydziale centralnym i jest dokładnie obznajomiony ze wszystkiemi sprawami Towarzystwa. Za zasługi jego położone około Towarzystwa, zamianowano go członkiem honorowym. Hr. Borkowski dał podstawę do założenia bursy dla synów członków Towarzystwa i jest wszelka rękojmia, iż, gdy stanie na czele wydziału centralnego, zajmie się reformą spraw Towarzystwa, której ono nieodzownie potrzebuje.

Zmiana własności Majątek tabularny Nabuczyny, w pow. szczerzeckim, złożony z 120 morgów, należący dawniej do pp. Sobieszczańskich, a w ostatnich czasach do p. Goldhamera, nabyły cztery mazurskie rodziny w Dębicy dla celów kolonizacji. Onegdaj podpisany został kontrakt kupna we Lwowie w kancelarji dra Lesera i niebawem zjeżdżają Mazury na nowe gospodarstwo.

Ankieta w sprawie studjów medycznych. Ministerstwo oświaty zwołało na dzień 24 bm. ankietę, w sprawie planu naukowego na fakultetach medycznych i sposobu składania rygorozów. Uniwersytet lwowski reprezentować będzie w obradach dziekan fakultetu medycznego, prof. dr. Obrzut.

Nadanie stypendjum. P. Aleksander Krzeczunowicz, jako kurator fundacji śp. Ignacego Krzeczunowicza, nadał stypendjum o rocznych 400 koron aż do prawidłowego ukończenia studjów agronomicznych Łucjanowi Ceglińskiemu, słuchaczowi II roku i Andrzejowi Gojdzowi, słuchaczowi III roku akademji rolniczej w Dublanach.

Honorowe obywatelstwo nadała rada gminna m. Komarno p. Albinowi Świtalskiemu, staroście w Rudkach, w uznaniu jego zasług dla miasta położonych.

Tow. im. św. Salomei. Zarząd centralny tow. im. św. Salomei wydał sprawozdanie z czynności za rok 1901. Towarzystwo składa się z oddziałów, czyli konferencyj, podporządkowanych zarządowi centralnemu. Wszystkie dochody, pochodzące z kwest, loterji, darów, subwencji itd., wpływają na ręce skarbniczki zarządu i w równych częściach między 3 oddziały rozdzielone, zarząd zatrzymuje 10 procent na konieczny fundusz rezerwowy, z którego się czerpie na wydatki administracyjne, jednorazowe zapomogi tak dla oddziałów, jak i ubogich itd. Konferencja każda ma prócz tego dochody, pochodzące z wkładek członków, jakoteż kwoty z góry przeznaczone przez ofiarodawców dla poszczególnych ubogich. wspieranych przez towarzystwo. Majątku stałego towarzystwo nie posiada żadnego.

Dochód I konferencji (Matki Boskiej) wynosił w 1901 r. 2932 k. 80 h.; II konferencji (św. Mikołaja) 3242 k. 15 h.; III konferencji (św. Anny) 4301 k. 33 h.; centralnego zaś zarządu 6845 k. 46 h. Skarbniczkami są panie: Idalja Rolle, Henrykowa Machalska, Aleksandra Rychterowa i Bronisława Domaszewska.

Fryzjerzy, perukarze etc. obradowali wczoraj w Izbie rękodzielniczej w ratuszu, pod przewodnictwem p. Czaczkesa. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdań, udzielono absolutorjum i ustępującemu wydziałowi i skarbnikowi. Następnie uchwalono, przełożonego korporacji i jego zastępcę wynagradzać za czynności korporacyjne, a dalej, poczynić kroki u odnośnej władzy, by rzemiosła fryzjerów i golarzy złączyć i pod jedną nazwą „fryzjerstwo" prowadzić. Z wyborów, jakie do zarządu korporacji następnie przeprowadzono, wyszli: Prezes p. Leon Czaczkes. tegoż zastępca p. Władysław Wojciechowski. Jako członkowie wydziału pp. Masłowski, Józef Schwarz, Józef Turkowski, Chaim Goldschmied, Juda Pretzel, Wiktor Seidler, Samuel Prezes, Zygmunt Gläsel, Mojżesz Hochmann, Moritz Kremer, Adolf Seidler i Johan Sonnenberg. Jako ich zastępcy, pp. Borycki, Adolf Demand, Zygmunt Axel, Adolf Senz, Ertelt i Szymon Fuchs. Do sądu polubownego pp. Wł. Wojciechowski, Józef Schwarz, Adolf Demand i Wiktor Seidler. Jako ich zastępcy pp. Eustachy Stolarski i Józef Pasternak. Do zgromadzenia towarzyszy pp. Walery Dziamski, Eustachy Kolarski, Samuel Prezes i Maurycy Kremer. Do związku stowarzyszeń przemysłowych pp. Zygmunt Gläsel i Wiktor Seidler. Do przełożeństwa kasy chorych pp. Samuel Prezes i Zygmunt Gläsel, jako zastępca Maurycy Krämer. Do wydziału nadzorczego kasy chorych p. Wiktor Seidler i jako zastępca p. Zygmunt Aksel. Wreszcie do komisji rewizyjnej pp. Masłowski, Wiktor Seidler i Zygmunt Gläsel.

Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej. Walnemu zgromadzeniu Stow. wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, które się wczoraj wieczorem odbyło, przedłożyła dyrekcja sprawozdanie za r. 1901. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że nadwyżka bilansowa w tym roku wynosi kwotę 6178 kor. 87 hal. Przychód stow. wynosił 29.847 kor. 16 hal. Inwentarz z dniem 32 grudnia 1901 przedstawiał sumę 173.227 kor. 1 hal. w stanie czynnym; bibljoteka przedstawia wartość 5118 kor. 13 hal. Stan członków z dniem 31 grudnia 342. Na czele dyrekcji stoi pp Stanisław Markiewicz i jego zastępcą Julian Schayer. Emerytów ma Stow. 24.

Od roku istniejąca przy Stowarzyszeniu „Zarejestrowana kasa zapomogowa" złoży swoje szczegółowe sprawozdanie w następnym miesiącu; tu nadmieniamy, że liczba członków tej kasy zapomogowej wzrosła do 450 i ze sowitych świadczeń kasy, powinni być nbezpieczeni w niej zupełnie zadowolnionymi i tylko życzyć-by należało, aby wszyscy uprawnieni do niej przystąpili.

Przy kasie zapomogowej istnieje również oddział „Pośrednictwa w stręczeniu pracy".

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności ustępującego wydziału, wybrano na rok 1902, I seniorem stowarzyszenia Stanisława Piątkowskiego, II seniorem Kazimierza Wójcikiewicza, II sekretarzem Zygmunta Czajkowskiego, II gospodarzem Bolesława Błockiego, II. kustoszem Aleksandra Krobickiego. Skrutynium nowo wybranego wydziału, tak z grona członków samoistnych, jakoteż z grona członków-pomocników, przeciągnęło się daleko po za północ.

Wybrano również wydział z grona członków samoistnych i członków pomocników.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzony staraniem „Czytelni akademickiej" odbędzie się w sali Kasyna miejskiego 21 bm. z łaskawym współudziałem pań: Arkawinówney, H. Jareckiej, Jaszekowej-Sołtysowej, Ottówney, panów Jareckiego, Lewickiego, Muszyńskiego, Pulikowskiego, Stanisławskiego, Sladka, Vopałki i chóru akademickiego.

W razie premiery „Pan Wołodyjowski" w piątek, tj. dnia 21 b. m., wieczór odbędzie się w niedzielę tj. 23 bm.

Droga przez Pieniny. Wydział krajowy ma przystąpić do rekonstrukcji drogi przez Pieniny. Koszta tych robót wyniosą około 38.000 koron.

Krajowa sprzedaż soli. Ostateczne zamknięcie rachunków ze sprzedaży soli w administracji wydziału krajowego, wykazuje czysty dochód w sumie około 60 000 koron. — W myśl dawniejszej uchwały sejmowej połowa tego dochodu przypada funduszowi rezerwowemu, połowa zaś funduszowi emerytalnemu urzędników biura solnego.

Z Banku krajowego. W miejsce członka wydziału krajowego p. Mieczysława Onyszkiewicza, zamianował wydział krajowy komisarzem Banku krajowego, członka wydziału dra Tadeusza Pilata, jako szefa departamentu, do którego należą sprawy Banku krajowego.

Prof. Wł. Spasowicz, po przebytej ciężkiej chorobie, powrócił do zdrowia. W kwietniu prof. Spasowicz wyjeżdża na parę miesięcy za granicę.

Już i Czechów się boją. Z Hanoweru donoszą, że słuchacze tamtejszej politechniki zaprotestowali wczoraj przeciw przyjmowaniu do zakładu zagranicznych studentów, zwłaszcza czeskich, ponieważ prowokacyjne postępowanie studentów czeskich zagraża spokojowi akademji.

Nagła śmierć. Wczoraj zmarł nagle w mieszkaniu swem egzekutor miejski. Alfred Kawski. Śmierć nastąpiła skutkiem ataku apoplektycznego.

Ofiara matactwa. Swego czasu narobił wiele hałasu we Lwowie proces pp. Olearczyków przeciw Sasom. Rzecz się tak miała, że pp. Kazimierz Olearczyk (senior i junior) posiadali około 60.000 gotówki, a rodzina Sasów kamienicę obdłużoną *al pari* wartości. Po zawartym interesie miał p. Olearczyk (ojciec i syn) obłużoną kamienicę, a rodzina Sasów gotówkę Olearczyków. Czyli innemi słowy: rodzina Olearczyków, dotąd zamożna, ostała się bez środków do życia. Kazimierz Olearczyk (syn) wziął sobie całą tę aferę tak do serca, że dostał pomięszania zmysłów. Onegdaj odwieziono go do szpitala. Kazimierz jest ukończonym technikiem i wysłużonym ochotnikiem austrjackiej marynarki.

A przecież był złodziejem. Z Budapesztu donoszą, że uwięziono tam głośnego z przed paru miesięcy we Lwowie eleganta Fränkla, który się przedstawiał jako baron Francos, a którego podejrzywano między innemi o kradzież w hotelu Żorża. U nas wypuszczono go na wolność dla braku dowodów. Tymczasem w Budapeszcie pokazało się, że Francos-Fränkel, kradł paltoty po kawiarniach budapeszteńskich, jest zatem zawodowym, niepoprawnym złodziejem.

Za pobicie włościanina. Na jeden miesiąc więzienia zasądził trybunał przysięgłych w Tarnowie Emanuela Olbrycha, leśniczego dóbr chorzelowskich. Olbrych dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego na jednym z włościan.

Jeszcze nam tego brakowało! Żydzi stanisławowscy rozpoczęli z 14 bm wydawać tam tygodnik niemiecki, pt. *Stanislauer Nachrichten.* Ładnie spisują się obywatele mojżeszowego wyznania w grodzie Rewery!

Nierówna miarka. Czytamy w *Echu przemyskiem*: Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż tymi dniami ma się odbyć w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu wieczorek, a raczej poranek ku uczczeniu poety Szewczenki. Pomijając obecny czas postu i pokuty, ale czyżby to miał być wymierzony policzek dla kandydatek Polek, które miały zakazane obchodzić wieczór Mickiewiczowski?

Pijawki kadetów. W Złoczowie uwięziła policja trzech lichwiarzy, którzy głównie operowali pomiędzy wojskowymi. Ofiarami lichwiarzy byli kadeci, którzy nieraz składać musieli stopień oficerski. Uwięzionymi są: Szulim Seidenwerg, Peisze Rubin i Hersz Eisenberg.

Drętwy ścież! Konia z rzędem temu, kto nas objaśni, co to znaczy? Zwrot ten piękny wyjęliśmy żywcem z wstępnego wiersza, który ozdabia ilustrację ostatniego numeru *Wędrowca* pt Śmierć.

Śmierć wędruje przez rozłogi,
Idzie po przez drętwy ścież
Z wędrującym kijem w dłoni
I wędruje, precz wędruje.

Drętwy ścież, jak widzimy, znajduje się w otoczeniu, które natchnieniom młodej poetki prawdziwą chlubę przynosi; zwracamy przytem uwagę szan. czytelników na szczególny nastrój, który w każdym wywołać musi z takim uporem powtarzane piękne słówko — wędruje, niczem kijkowaty kijek Jowialskiego. Ciekawa rzecz, komu z poetów laureatów dostanie się w udziale konkursowa złota róża, którą *Wędrowiec* przeznaczył za wiersz najpiękniejszy, jeśli takie wspaniałe płody mieszczą się na czele numeru. *Vederemo.*

Dymisja Kuropatkina. *Daily Telegraph* dowiaduje się, jakoby rosyjski minister wojny generał Kuropatkin miał otrzymać dymisję.

Kradzież dynamitu w Tryjeście. W uzupełnieniu telegramu pod tym tytułem w numerze porannym, donoszą z Tryjestu o przedsięwziętych środkach ostrożności, celem zabezpieczenia ewentualnego okrętów wojennych. Z Pola sprowadzono łodzie torpedowe, ustawiono je około arsenału, oddział marynarzy wysadzono na ląd, zagrożone okręty wojenne okrążono płynącemi belkami, a morze na dłuższej przestrzeni oświetlono za pomocą rzucanych świateł elektrycznych.

Z kraju.

Delatyn. (*Tombola na dochód biednej dziatwy*). Dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, na których czele stanęła żona naczelnika tutejszego sądu, pani K., wraz z panną Gr. i p. D., odbyła się w sali naszej resursy dnia 15 b. m. tombola, na zakupienie odzienia dla biednej dziatwy tutejszej szkoły ludowej. Prawdziwie piękne fanty, które zapobiegliwy trójlistek komitetu zebrał w domach miejscowej inteligencji i wielka liczba przybyłych na tombolę osób, stały się powodem znacznego dochodu w kwocie 116 koron. Słowa szczerego uznania należą się inicjatorom. Prawdziwą jednak nagrodą za poniesione trudy będzie dla nich szczera radość obdarowanej dzięki ich staraniom, a tak bardzo biednej tutejszej dziatwy szkolnej.

Przemyśl. (*Rozwiązane zgromadzenie*). W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy. Zebrało się paręset osób, a przedmiotem obrad miała być zmiana statutu funduszu prowizyjnego przy kolei państwowej i organizacja kolejarzy. Przemawiali: Kurowski z Krakowa, dr. Mantel i Schiffler. Ponieważ dyskusja przybrała charakter, niemogący się pogodzić ze zgromadzeniem sług państwowych, więc po parokrotnej przerwie reprezentant władzy rozwiązał zgromadzenie, które się spokojnie do domu rozeszło.

Sanok. (*Tyfus*) panuje od dłuższego czasu w naszem mieście. W miesiącu lutym mieliśmy przeciętnie po trzy pogrzeby dziennie. Zachodzi obawa, że epidemja rozszerzy się jeszcze więcej, jeżeli magistrat nie zajmie się oczyszczeniem placów i ulic ze śmiecia, którego, zwłaszcza w zaułkach żydowskich, dotychczas nigdy nie tknięto.

(*W rodzinie tutejszego rabina*) wybuchł mały skandal. Wyszło mianowicie na jaw, że córka rabina zamierza przyjąć katolicyzm. Ojciec trzyma ją zatem w areszcie domowym i podobno postanowił wysłać do Ameryki.

(*O oszustwo*) oskarżyła prokuratorja państwa tutejszego restauratora, Hermana Hocka, za to, że używał przy sprzedaży trunków naczyń, które nie miały przepisanej miary.

Tłumacz. (*Ks. dziekan Stupnicki*), gr.-kat. proboszcz tutejszy, zapisał się znowu w pamięci tutejszej ludności, dwoma aktami, które wywołują wcale niepochlebne uwagi o stosunkach w ruskiej cerkwi. Gospodarz tutejszy, Kutynycz, dał na mszę miejscowemu gr.-kat. katechecie, ks Korostylowi. To pominięcie parocha nie podobało się ks. Stupnickiemu, więc kazał cerkiew zamknąć i na odprawienie mszy św. nie pozwolił. Ks. Korostyl zmuszony był udać się z prośbą do parafji łacińskiej i tam mszę odprawił. — Rządy swoje w cerkwi zaznaczył ks. Stupnicki jeszcze w inny sposób, wyprosiwszy z poza rajskich wrót sekretarza tutejszego sądu, p. Kiweluka, przyczem dodał, iż tam niema miejsca dla „prowodyrów deputacji" (?)

(*Apteka*) Wincentego Szankowskiego przeszła w tych dniach na własność jego syna, p. Marjana Szankowskiego.

Z kresów.

Cieszyn. (*Kto złożył 50 000 koron na polskie seminarjum nauczycielskie?*). Swego czasu obiegła dzienniki wiadomość, że bezimienny ofiarodawca z Ustronia złożył na założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie kwotę 50.000 koron. Obecnie donosi *Gwiazdka Ciesz.*, że owym hojnym ofiarodawcą jest dr. Nestor Bucewicz, lekarz w Warszawie. Nie jest to pierwszy akt ofiarności szlachetnego rodaka. Od wielu lat opiekuje się on gimnazjum cieszyńskiem, które zresztą jemu głównie zawdzięcza swe powstanie w r. 1895. Imię bowiem dra Bucewicza związane jest z wielkim legatem śp. Kmity, który umożliwił natychmiastowe założenie gimnazjum. Bibljoteka cieszyńskiego gimnazjum zawdzięcza drowi Bucewiczowi najcenniejsze swe dzieła.

(*Towarzystwo naukowej pomocy dla Księstwa Cieszyńskiego*) rozpoczęło trzydziesty rok swego istnienia. Na odbytem w ostatnich dniach lutego dorocznem walnem zgromadzeniu stwierdził wydział, że rok ubiegły był dla towarzystwa względnie pomyślnym. Dochód zeszłoroczny wynosił 2.592 k. 28 h. (o 1.249 k. 78 h. więcej, niż w roku poprzednim), rozchód 1.515 k. 42 h. Zapomóg udzielono 35 uczniom w łącznej sumie 1.350 k. Majątek towarzystwa podniósł się o 916 k. 86 h. i doszedł z końcem roku obrotowego do wysokości 35.733 k. 77 h. Liczba członków z końcem roku wynosiła 445, a mianowicie 275 zwyczajnych i 170 wieczystych. W ostatnich dwóch latach zamianował wydział cały szereg nowych delegatów, których działanie już teraz wydaje pewne owoce w zwiększającej się liczbie członków i sumie dochodów rocznych. Z uznaniem podniesiono też na walnem zebraniu, że znaczna już stosunkowo liczba tych, którzy dawniej, w czasie nauk, z pomocy Towarzystwa korzystali, dziś czynnie i chętnie cele jego popiera.

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa"** na r. 1902, ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 h.) wraz z przesyłką pocztową Kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* 15 ct. (30 h.).

* **Colosseum Thorna.** Od dnia 16 marca nowy, wspaniały i zabawny program. Małecki, słynny prestidigitator. Les Diess's, najznakomitszy duet francuski. Refelton-Selina Trio, najlepszy akt siłaczy na wiszących linach. The five Juggling Johnsons, największa sensacja amerykańska Marcelli, naśladowca instrumentów. Nusza Melitta, subretka polska. Zetto, komiczny żongler La Bella Violetta, subretka francuska. Amerykański bioskop. Codziennie o godzinie 8-ej wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plebna ul Karola Ludwika 9.

* **W Związku naukowo-literackim** (ulica Trzeciego Maja l. 5), odbędzie się we czwartek dnia 20 marca b. r. dyskusja nad odczytem Jana Kasprowicza, „O poezji w XIX. wieku", którą zagai prelegent. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po dyskusji licytacja czasopism. Goście, wprowadzeni przez członków, mile będą widziani.

* **Wielki raut** z współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych naszego miasta, odbędzie się w Kole literacko-artystycznem w sobotę dnia 22 b. m. Początek o godzinie 10 wieczorem.

Członkowie „Koła" z rodzinami (najbliższemi) płacą za kartę wstępu na raut po 2 kor od osoby, wprowadzeni przez nich goście po 5 kor.

* **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 22 marca b. r. zamiast zapowiedzianej programem tomboli, odbędzie się o godzinie pół do 8 wieczorem „Jedyny wielki koncert". Bilety od dziś do nabycia.

Zmarli:

W Stanisławowie zmarł Hipolit Władysław Bielowicki, emer. kapitan w 60 r. życia.

Ks. Jan Kruszelnicki, gr. kat proboszcz w Jagielnicy starej, zmarł dnia 15 marca b. r. w 72 r. życia, a 49 kapłaństwa.

Od Administracji.

Nowoprzybywający od dnia 1-go marca r. b. prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści Kazimierza Glińskiego „Cecora".

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek „Bogaty wujaszek", komedja w 4 aktach Karlweiss'a.

Jutro w środę po raz ostatni „Mignon", opera w 4 aktach Ambrożego Thomasa. Gościnny występ panny Bel Sorel i ostatni występ pani Jadwigi Camilowej i p. Mikołaja Lewickiego.

We czwartek ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin Józefa Blizińskiego (wznowienie) „Pan Damazy", komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

„Głos rolniczy", nr. 5, pisma ilustrowanego poświęconego gospodarstwu wiejskiemu, wyszedł w Tarnowie dnia 15 marca rb.

„Hymn wiosenny", znany obraz Arnolda Boecklina, nabyło miejskie muzeum w Lipsku za cenę 65.000 marek. Muzeum lipskie posiadało dotychczas tylko jeden obraz Boecklina, a mianowicie „Wyspę umarłych" w trzeciem opracowaniu.

Wybory do rady miejskiej.

Przy ukończonem skrutynjum w sali III osiągnęło tam absolutną większość 24 kandydatów. W sali tej głosowało 822 wyborców z następującym wynikiem: Otrzymali głosów pp.: Acht 457, Aszkenazy 414, Andrzejowski 147, Bardasz 363, Beiser 503, Bieniecki 415, Bartmański 234, Biczay 120, Breiter 325, Ciechulski 327, Czyżek 253, Chiger 333, Chołodecki 358, Czarnecki 420, Czernicki 407, ks. Chęciński 42, Drexler 298, Dziwiński 525, Diamant 376, Dulęba Br. 46, Dwernicki Tadeusz 222, ks Dawidowicz B. 86, Dzieślewski Rom. 769, Feldstein 335, Fillipi 370, Fedak 47, Getritz 371, Glaser 369, Gorgosz 191, Gryglaszewski 232, Gostkowski 205, Głąbiński 778, Gryziecki 726, Hankiewicz 286, Hauser 367, Horszowski 372, Hudec 378, Ihnatowicz 278, Iwanicki 78, Jankowski 459, Jasiński 315, Jaegerman 260, Jaworski 631, Krach 341, Kroch 356, Karlsbad 259, Kauczyński 58, Kurkowski 125, Lewicki B. 460, Lewicki Karol 382, Lewicki Witold 190, Lewicki Kość 121, Lilien 532, Lisiewicz Józef 209, Lisiewicz Aleks. 771, Łyszkowski 253, Łuczkiewicz 384, Łukawski 310, Małecki A. 264, Makowicz 345, Markiewicz 360, Marschall 207, Misiński 316, Mokrzycki 394, Makusch 370, Marynowski 702, Maryański 667, Nabirny 305, Ohly 280, Osada 378, Ozarkiewicz 307, Platowski 331, Pawliszak 357, Próchnicki 295, Perier 363, Podwiński 234, Pretorius 332, Piwocki 260, Pawęcki 110, Pawlewski 730, Riedel 272, Rucker 372, Romanowicz 434, Roszkowski 368, Rudzki 328, Rutowski 410, Rewakowicz Henryk 769, Sklepiński 259, Silberstein 494, Schmelkes 286, Stachiewicz 411, Starczewski 212, Schleyen 363, Szuchiewicz 231, ks. Stopczyński 246, dr. Strojnowski 187, Śliwiński H. 642, Soleski Jan 584, Thom 428, Thullie 273, dr. Ungar W. 379, ks. Wasilewski 337, Wczelak 318, Wencel 269 Wiksel 288, Wewiórski 147, Zawadzki 277, Zgórski J. 110, Żebrowski 271.

Roboty krajowe.

Z ramienia Wydziału krajowego prowadzone będą w roku bieżącym publiczne roboty, poniżej wyszczególnione, przy których bezrobotni mogą znaleźć zarobek: 1) Budowa kolei Przeworsk-Bachórz, która rozpocznie się najwcześniej około czerwca b. r. Przy krajowych zaś przedsiębiorstwach melioracyjnych rozpoczną się roboty w kwietniu b. r. w następujących miejscowościach; 2) w Mogile pod Krakowem przy obwałowaniu lewego brzegu Wisły; (kierownik budowy inżynier Karol Boziewicz); 3) w Niepołomicach przy obwałowaniu prawego brzegu Wisły; (kierownik budowy inżynier Marjan Prokopowicz); 4) w Wojkowie i Górkach przy obwałowaniu Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim; (kierownicy budowy inż. Jan Bo-

cbniak i Jan Haladej); 5) w Szczucinie przy regulacji Nowego Brnia, w powiecie dąbrowskim; (kier. bud. inż. Józef Pruchnik); 6) w Babuchowie pod Rohatynem przy regulacji rzeki Gniłej Lipy; (kier bud. inż. Jan Pisz); 7) w Rozwadowie nad Dniestrem i w Kołodrubach przy regulacji górnego Dniestru; (kier bud. inż. Dyonizy Howarth); 8) w Koniuszkach siemianowskich pod Samborem przy regulacji Strwiąża; (kier. bud. inż. Władysław Zgorlakiewicz w Chłopczycach). Wreszcie przy drogach krajowych: 9) rekonstrukcja drogi krajowej Zakliczyn Sącz Niedzica (inż. okręgowy Juliusz Orzelski w Nowym-Sączu); 10) nadto roboty konserwacyjne przy wszystkich drogach krajowych, na które preliminowano zwyż 800 000 koron.

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 18 marca. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie ½11tej.

Prowizorjum budżetowe.

Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, uczynił poseł Kathrein wniosek naglący, w którym domagał się natychmiastowego przystąpienia do drugiego czytania prowizorjum budżetowego. — Nagłość wniosku przyjęto.

Rozpoczyna się dyskusja nad prowizorjum. Pos. Kubr mówi po czesku, poczem oświadcza po niemiecku, że głosować będzie przeciw prowizorjum.

Pos. Schönerer sądzi, że za kulisami ułożono plany, zwrócone przeciwko narodowi niemieckiemu i na te plany z pewnością inne stronnictwa niemieckie zgodziły się, jak to widać z ich umiarkowanego tonu, w jakim omawiają sprawy narodowościowe.

Mowca oświadcza, że należy dążyć do ogłoszenia niemieckiego języka jako państwowego i występuje przeciw „slawizacji" państwa. Polemizuje z innemi stronnictwami niemieckiemi i zarzuca niemieckiej partji ludowej, że rzekomo miała oświadczyć, iż nie zgodzi się na ogłoszenie niemieckiego języka jako państwowego, bez porozumienia z Czechami. Mowca kończy okrzykiem „Hoch und Heil dem Hause Hohenzollern!" (Oklaski wśród Wszechniemców, protesty i oburzenie w izbie. Prezydent przywołuje mowcę do porządku.)

Zabiera głos poseł Rieger, socjalista, atakując rząd za to, iż nie zniósł stanu wyjątkowego w Tryjeście.

Po p. Riegerze dyskusję zamknięto poczem generalnym mowcą wybrano p. Hortisa. Jako jedyny mowca *pro* przemawiał p. Kramarz. Protestował przeciw okrzykowi Schoenerera. Podazas mowy jego przyszło do awantur.

Burzliwe sceny.

Podczas przemówienia p. Schoenerera wybuchły w izbie gwałtowne sceny. P. Schoenerer powiedział, iż żąda takiego stosunku związkowego Austrji z Niemcami, któryby zapewnił rozwój narodowości niemieckiej w Austrji. Jeżeli — mówił dalej — prezydent wezwał do porządku p. Eisenkolba za to, że chlubnie wyraził się o dynastji Hohenzollernów, to ja zakończę swą mowę okrzykiem: „Hoch, Hoch dem Hause Hohenzollern!

Prawica woła: Pfuj! Skandal!

Hr. Vetter stoi chwilę bezradny, dzwoni, naradza się z otaczającymi go posłami, poczem udziela nagany posłowi Schoenererowi za to, że dotknął uczuć patrjotycznych izby.

P. Iro woła: Hoch Hohenzollern!

W izbie panuje wielkie wzburzenie.

Druga gwałtowna scena wybuchła podczas przemówienia p. Kramarza, który przemawiał jako mowca generalny przy prowizorjum budżetowem. Schoenerer usiadł obok Kramarza i ciągle mu przerywał, wmięszał się w to Młodoczech poseł Reichstädter i skarcił Schoenerera. W odpowiedzi na to p. Stein zawołał do Reichstädtera: Milcz ty czarny druciarzu!

P. Dyk nazwał znów Steina: *gemeiner Kerl!*

P. Stein w odpowiedzi zawołał do Dyka: To ty jesteś podłym łotrem.

Powstała głośna kłótnia, w której ze strony młodoczeskiej wzięli udział pp. Pospiszil, Fressl i inni.

P. Stein woła do Pospiszila: Cicho bądź, bo dostaniesz w twarz.

P. Pospiszil: Kogo to chcesz uderzyć Siedź cicho, bo cię wyniosę za drzwi!

Wmięszał się w tę kłótnię jeszcze poseł Dyk i powstała wielka awantura, tak, że zdawało się, iż lada chwila przyjdzie do walki na pięści. Prezydent dzwoni i prosi o spokój, ale to nie wiele pomaga.

Wreszcie powoli awantura się uspokaja, a p. Kramarz kończąc swoje wywody mówi: Pozwólcie panowie, że i ja na koniec swej mowy wniosę okrzyk, który się wszystkim podobać będzie: Niech żyje Austrja taka, która sprawiedliwie postępować będzie wobec wszystkich narodów. (Oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wybory do krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 18 marca. Komisja reklamacyjna dla wyborów miejskich odrzuciła 36 reklamacyj, dotyczących dodatkowego wpisania na listę właścicicieli realności a 12 podań uwzględniła.

Z krak. Tow. technicznego.

Kraków 18 marca. Towarzystwo techniczne krakowskie postanowiło na wczorajszem posiedzeniu swem postarać się o rozpisanie konkursu na plany projektowanego gmachu banku krajowego we Lwowie. Następnie obradowano nad sprawą zjednoczenia polskich Towarzystw technicznych. Na zlanie się z lwowskiem Towarzystwem politechnicznem nie zgodzono się, uznano natomiast potrzebę jednolitego działania naszych towarzystw technicznych i wyrażono gotowość wzięcia udziału w Związku polskich towarzystw technicznych.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 18 marca. W senacie interpelował senator Forgemol w sprawie formy i ułożenia listy awansu wojskowego na rok 1902. Interpelant zarzucił ministrowi wojny, że przez niedokładne zestawienie dotyczących komisyj dopuścił do naruszenia ustawy. Minister wojny André odpowiedział na to, że listy awansu ułożone są z jak największą bezstronnością, a armja jest z tego zupełnie zadowolona. Minister przedłoży w najbliższym czasie parlamentowi projekt ustawy, dotyczący awansu w armji. Senat uchwalił 169 głosami przeciw 72 porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu.

Izba deputowanych obradowała nad wnioskiem w sprawie zaprowadzenia skrutynium list do zbliżających się wyborów do parlamentu. Minister oświaty zaznaczył, że na to jest już za późno. Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 231 nie rozpoczynać dyskusji szczegółowej nad tym wnioskiem.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 18 marca. W uzasadnieniu swego wniosku o ustanowienie osobnej komisji dla zbadania wszystkich kontraktów kupna, zawartych dla celów wojny transwaalskiej, zaznaczył wnioskodawca Campbell Bannerman, że powszechne zainteresowanie się tą kwestją, oraz wyrażane tu i ówdzie wątpliwości, czynią koniecznem bezstronne zbadanie stanu rzeczy. Gdy początkowo tylko „wycieczka wojskowa" przemieniła się z biegiem czasu we wielką wyprawę wojenną, okazała się wówczas organizacja wyprawy niewystarczającą. Głównym czynnikiem jest tu organizacja dostaw dla wojska, z których dostawcy ciągną zawsze jeszcze wielkie zyski.

Minister wojny Brodrick oświadczył, że zbadanie tej sprawy należy odłożyć na później, aby nie paraliżować działalności urzędu wojennego. Minister zaznaczył dalej, że także o sytuacji, w jakiej Bannermann pozostawił urząd wojenny w r. 1895, niczego nie opublikowano, gdyż wtedy położenie było za bardzo poważne. Gdyby wówczas były powstały zawikłania w Afryce południowej, musieliby się byli Anglicy po trzech miesiącach wycofać z pola walki, wobec ówczesnego stanu artylerji angielskiej.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 18 marca. Biuro Reutera donosi z Durbanu pod datą wczorajszą: Napad Boerów na wojsko angielskie nad rzeką Tugelą nie powiódł się. Nieprzyjaciel musiał cofnąć się.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt 18 marca. Agencja Fabra donosi, że prawdopodobnie w dniu dzisiejszym nastąpi nominacja Sagasty ponownie prezesem gabinetu, w którego skład wejdą także: generał Veyler jako minister wojny i Moret jako minister spraw wewnętrznych.

Marynarze austrjaccy w Hiszpanji.

Cartagena 18 marca. Oficerowie dywizji floty austro-węgierskiej zwiedzali wczoraj miasto i przyjęli wizytę osobnej deputacji rady miejskiej. Wieczorem odbył się w konsulacie austro-węgierskim na cześć oficerów bankiet, a potem galowe przedstawienie w teatrze.

Madryt 18 marca. Królowa regentka wydała wczoraj na cześć kontradmirała Rippera i oficerów austro-węgierskiej eskadry bankiet, w którym wzięła udział królewska rodzina, minister marynarki i dygnitarze dworscy.

Opłaty od paszportów w Rosji.

Berlin 18 marca. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: Jak słychać, opłaty za paszporty do podróży za granicę będą dla rosyjskich poddanych podwyższone z 15 na 300 rubli, a dla cudziemców, wyjeżdżających z Rosji za granicę z 5 na 100 rubli. Dotyczący projekt ustawy przedłożono już radzie państwa.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg 18 marca. Rząd rosyjski puszcza w obieg 4-procentową, wolną od podatku, pożyczkę państwową na sumę 181,959.000 rubli, a to celem zrealizowania udziału rosyjskiego w odszkodowaniu, wypłaconem przez Chiny. Pożyczka ta ma być zamortyzowaną najwyżej w 39 latach.

Turcja a Czarnogóra.

Stambuł 18 marca. Sultan wysłał do księcia Nikity czarnogórskiego z okazji zaręczyn ks. Mirki gratulacje, przyczem zaznaczył, że wyszle ewentualnie na ślub osobną misję. Książe czarnogórski podziękował i wyraził radość z przyjaznego zawsze wobec niego postępowania sultana.

Rozruchy w Chinach.

Pekin 18 marca. Posłowie zagraniczni zgodzili się na termin oddania zarządu miejskiego w Tientsinie napowrót w ręce Chińczyków. Stosownie do propozycji niemieckiego posła stanie się to w połowie lata br.

Pożar okrętu.

Suez 18 marca. Okręt z ogromnym ładunkiem nafty, nn którym wybuchł pożar, płonie do tej pory. Komunikację na kanale suezkim mimo to zdołano przywrócić.

Morderstwo.

Warszawa 18 marca. Podczas gry w karty przy ul. Złotej nr. 10 w parterze, niejaki Andrzej Białecki, przegrawszy 3 ruble, do swego towarzysza Obenhauta, w złości przebił go nożem szewskim. Obenhaut zginął na miejscu. Morderca liczy 33 lat, ofiara zbrodni 32 lat.

Kraków 18 marca. Prezydjum rady miejskiej rozesłało dziś członkom rady miejskiej sprawozdanie delegata rady m. Krakowa, do kraj. rady szkolnej za trzechlecie 1899, 1900, 1907. Jak wiadomo delegatem tym jest poseł dyr. Rotter. W sprawozdaniu tem opisuje dyr. Rotter obecny stan szkół ludowych, średnich, zawodowych, przemysłowych i handlowych, i zaznacza konieczność reformy szkół średnich.

Kronika z ostatniej chwili.

Połowę cielęcia znalazł dziś rano w ogrodzie realności pod l. 23 przy ulicy Teatyńskiej, dozorca domu Jan Jędrzejowski. Złożono je na razie w piwnicach policji.

15 flaszek Malagi, wartości 60 koron, skradziono ubiegłej nocy z piwnicy Leopolda Hermana, przy ulicy Gródeckiej l. 14 a.

Rozbitą i wypróżnioną skrzynkę listową oglądali dziś rano przechodnie przy ulicy Teatyńskiej l. 18. Ciekawa rzecz, co spodziewali się znaleść w tej skrzynce pp. rzezimieszkowie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 marca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 bm.: Banknotów w obiegu: 1,372,453.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 22,850.000); rezerwa kruszcowa: 1,440,205.000 (mniej o 1,357.000); portfel wekslowy: 177,823.000 (mniej o 19,476.000); lombard papierów: 45,548.000, mniej o (331.000; banknoty wolne od podatków: 452,796.000 (więcej o 22,378.000). (Wszystkie cyfry w koronach).

— **Wiedeń** 17 marca. (*Targ na woły*). Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.662 sztuk. W tem było z Galicji 578, z Bukowiny 13 sztuk.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 80 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 88 sztuk po 56—61 k., 374 sztuk po 62—69 k., 98 sztuk po 70—74 k., 0 sztuk po 74 do 76 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 52—63 k. krowy podtuczone po 50—62 k.; bydło chude dla masarzy po 36—50 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 18 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 9 26 do 9 27, na maj czerwiec od 9·26 do 9·27, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7 61 do 7 62, na maj-czerwiec od 7 59 do 7 60, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5 54 do 5 55, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7 72 do 7·73, na maj-czerwiec od 7 72 do 7 73, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 12 80 do 12 90 olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pochmurno.

— **Budapeszt** 18 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·15 do 9·16, na maj od 9·17 do 9·19, na październik od 8·22 do 8·23 żyto na kwiecień od 7 43 do 7·44, na październik od 6·81 do 6·82; owies na kwiecień od 7 52 do 7·53, na październik od 6·13 do 6·14; kukurydza na maj od 5 23 do 5 24, na lipiec od 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień od 12 35 do 12 45. Oferty na pszenicę dostat Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

Wiedeń 18 marca. (Giełda południ. godzina 12 m. 30). Marki 117·40, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·49, Akcje austr zakł. kred. 693 —, Akcje węg. zakł. kred. 709 —, Akcje Anglobanku 287·50, Akcje Unionbanku 564·—, Akcje Bankvereinu 463 50 Akcje Länderbanku 425·50, Akcje kolei państw. 677 50, Lombardy 68 50, Akcje kolei Elbethal 470 —, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 393 50 Akcje Rima Muranji 502 — Akcje praskiego Tow. żel. 1.439, Losy tureckie 113 75, Ruble 253·75 Usposobienie spokojne.

Berlin 18 marca (Giełda poranna) Akcje kredytowe 218 60, Tow. dyskontowe 196 10. Usposobienie słabe.

Towarzystwo dla ubezpieczenia gradowego i reasekuracyjnego „Meridionale", założone przez c. k. upraw. Riunione Adriadica di Sicurta w Tryjeście.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się dnia 15 b. m. Z przedłożonego na temże zgromadzeniu sprawozdania za rok 1901 następujące istotne daty powziąć można.

W dziale gradowym wynosił dochód z premij kor. 3,699.256·— wobec kor. 3,799.147·— z roku ubiegłego, za szkody wypłacono koron 2,918.253·— wobec kor. 2,145.564·—. Za reasekuracje ogniowe wpłynęły kor. 1,154.033 tytułem premij, wobec kor. 842·570 w roku 1900, podczas gdy na pokrycie szkód obrócono przy uwzględnieniu rezerw szkodowych kor. 799.487, wobec kor. 686.346·— w roku ubiegłym. — Rezerwa premijna w dziale ogniowym wzrosła do kwoty kor. 577.016·— i wynosi 50% dochodu z premij. — Bilans wykazuje zysk w kwocie 313.363·— co umożliwia już po pokryciu potrąceń statutem przepisanych wypłatę **dywidendy** w kwocie **kor. 32·— za akcję.** Przeniesione rezerwy zysków i premij wynoszą kor. 2,588.964·— tak, że Towarzystwo włącznie z wpłaconym kapitałem akcyjnym koron 3,000.000·— nad funduszami gwarancyjnymi w wysokości kor. 5,588.964·— dysponuje.

Ubezpieczenia gradowe na rachunek Towarzystwa „Meridionale" przyjmuje generalna Agencja we Lwowie c. k. uprzyw. Riunione Adriatica di Sicurta, plac św. Ducha l. 3, jakoteż wszelkie agencje tejże na prowincji.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek dnia 18 marca o godzinie 7 wieczorem.

BOGATY WUJASZEK

(Onkel Toni)

komedja w aktach K. Karlweissa.

OSOBY:

Hrabia Paweł Waldhof	p. Kamiński
Hrabina Micia, jego córka	pna Mrozowska
Baron Feliks Riedeck	p. Stanisławski
Von Arnheim	p. Kwiatkiewicz
Marjanna, jego żona	pni Cichocka
Ryszard Arnheim, ich syn	p. Kuncewicz
Hakater	p. Chmieliński
Dr. Mayer	p. Antoniewski
Dr. Miller	p. Solski
Pfunderer	p. Roman
Bretschneider	p. Kliszewski
Handl, rządca domu	p. Czystogórski
Miss Taylor	pni Otrembowa
Stümpfl, woźny bankowy	p. Kosiński
Umvogel „ „	p. Bielecki
Tini, pokojówka u hr. Waldhofa	pna Miłowska
Służący Arnheima	p. Czaki
Kelner	p. Recheński

Rzecz dzieje się w Wiedniu za naszych czasów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 marca 1902 r.

HOTEL GEORGE. Br. O. Weber ze Złoczowa. Ks. A. Lubomirski z Równego. Hr. K. Rostworowski z Przeworska. G. Au z Wiednia. J. Rylska z Krakowa. W. Brawski z Drzegini. A. Kirchner z Wiednia. G. Woltman z Berlina. B. Kern z Brzeżan. L. Tusch z Suczawy. O. Latscher z Wiednia. L. Laube z Lembergu. E. Paneth z Fiedek. T. Sroczyński z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI. St. Bogdanowicz z Dolinian. M. Dłużański z Warszawy. M. Madeyski z Sambora. J. Pieniążek z Lipinki. Ks. J. Krupiński z Krakowa. B. Włodek z Krakowa. J. Gerżabek ze Stanisławowa. S. Thulie z Rzepniowa. S. Zach z Chrzanowa. J. Piotrowski z Krakowa. M. Makowska z Odessy. M. Letzter z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności

Podziękowanie.

Wmu drowi Kazimierzowi Wernickiemu, lekarzowi okręgowemu w Lubieniu Wielkim, składam niniejszem na tem miejscu najszczersze podziękowanie za uratowanie mej żony od niechybnej śmierci, z ciężkiej choroby połogowej, który mimo dwumilowego oddalenia Obroszyna od Lubienia, mimo pory bardzo nieprzyjemnej, nie szczędził ani trudu ani zdrowia, byle tylko chorą ratować, za co też należy mu się tak z mej strony, jak i od całej naszej rodziny cześć i wdzięczność bez granic.

M. Sereda,
kierownik szkoły.

372

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1901 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
12·15	—	Czerniowiec, Ickan, Jass, Constancy, Bukaresztu
2·31	—	Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki i Zakopanego Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
—	3·35	Podwołoczysk, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcima, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
—	6·46	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącz.)
—	7.45	Janowa
—	8·00	Tarnopola (Brodów)
—	8·10	Ławocznego Chyrowa, Borysławia, Kałusza, i Pesztu
—	8·15	Sokala i Rawy ruskiej
—	8·50	Krakowa (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa od 15 czerwca do 15 września, Tarnowa, Pesztu)
—	11·45	Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
—	11·55	Stanisławowa (Körösmező, Potutor, Chodorowa),
—	12·55	Janowa
—	1·10	Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, (z Ławocznego od 15 czerwca do 15 września)
1·35	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki i Zakopanego
1·45	—	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Galacu, Jass, Husiatyna i Stanisławowa
2·35	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
—	3·14	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
—	4·40	Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja
—	5·35	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów)
—	5·40	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa
—	5·50	Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwarji, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
—	6·00	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	7·36	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
8·40	—	Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla
—	8·50	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
—	9·00	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·20	Czerniowiec, Ickan, Bukaresztu, Husiatyna, Potutor, Körösmező
—	9·41	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	9·50	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
—	10·20	Podwołoczysk Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia

(na dworzec „Podzamcze")

POCIĄG posp. przych.	osob. o godz.	
—	3·12	Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola
—	7·40	Tarnopola i Brodów
2·2	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
—	5·11	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Zaleszczyk, Kopyczyniec, Podwysokiego i Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄGI posp. odchodzą	osob. o godz.	
12.45	—	Krakowa, Rozwadowa via Przeworsk, Jasła, Chabówki, Zakopanego i Orłowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
2·51	—	Ickan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
—	4·15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
—	5·45	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie).
—	6·25	Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
—	6·30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
8·30	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
—	8·40	Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Tarnowa, Stróżego, a od 15 czerwca do 15 września włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
—	9.00	Skolego, Chyrowa, Kałusza, (do Ławocznego od 1 czerwca do 15 września)
—	9·15	Janowa
—	9·25	Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa, Kozowy
—	10·20	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	10·25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
—	1·25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów) Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
—	2·15	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
2·40	—	Czerniowiec, Ickan, Stanisławowa, Husiatyna, Körösmező
2·55	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
—	3·05	Stryja, Drohobycza, Borysławia, Sambora i Chyrowa (Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
—	3·15	Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
—	3·26	Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
—	6·10	Stanisławowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa (od 15 czerwca do 15 września), Tarnowa, Chyrowa, Mező-Laborcza, Pesztu, Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w dni powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia 1902 codziennie)
—	6·35	Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
—	7·10	Tarnopola i Brodów
—	7·25	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·52	Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	9·30	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedzielę i święta)
—	10·30	Czerniowiec, Ickan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

(z dworca „Podzamcze")

POCIĄGI posp. odchodzą	osob. o godz.	
—	6·43	Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
—	9·43	Podwołoczysk, Kopyczyniec i Zaleszczyk
2·06	—	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Kijowa i Odessy
—	7·32	Tarnopola i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego i Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną ramkami — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8—8, w święta 9—12).

L. 549. 357

Według ogłoszenia zamieszczonego w „Gazecie Wiedeńskiej" i „Gazecie Lwowskiej", rozdane ma być w drodze publicznej licytacji **wykonanie żwirowania i nawierzchni kolejowej w oddziałach 1, 2, 3 i 4 budującej się linji kolejowej Lwów-Sambor.**

Oferty wnosić należy najpóźniej do 10-go kwietnia b. r. 12-tej godziny w południe, do c. k. kierownictwa budowy wspomnianej linji we Lwowie, ul. Batorego l. 12/14, gdzie także przejrzeć można bliższe warunki rozdania dotyczących robót budowlanych, względnie dostaw.

...: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.